

Łukasz Gawel

## ZABYTEKOWE ŚWIĄTYNIE DREWNIANE – MODEL ZARZĄDZANIA NA PRZYKŁADZIE KOŚCIOŁA ŚW. LEONARDA W LIPNICY MUROWANEJ

Małopolska jest regionem szczególnie bogatym w zabytki architektury drewnianej. Wśród nich najcenniejsza jest grupa katolickich kościołów zrębowych wzniesionych pomiędzy XV a XVIII wiekiem. Te unikatowe obiekty są dla wielu historyków architektury naszego kraju kwintesencją narodowego budownictwa. „Obszar ich występowania był i jest historycznie uwarunkowany i ograniczony: od wschodu barierą zasięgu obrządku wschodniego, od zachodu wyraźną granicą przewagi budownictwa o konstrukcji szachulcowej. Również na południu, za karpacką granicą państwa, są one już tylko zjawiskiem sporadycznym. Najwybitniejsze z nich, najlepiej zachowane, otoczone troskliwą opieką konserwatorską, zostały wybrane – jako jednorodne i niemające analogii w skali światowej – na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO”<sup>1</sup>. Jak wielkie jest to wyróżnienie, widać dopiero po przejrzeniu owej listy. Na całym globie znalazło się bowiem zaledwie kilkaset miejsc, które uznano za szczególnej wagi dla rozwoju światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego. W Polsce wybrano takich miejsc kilkanaście<sup>2</sup>, a w roku 2003 dopisano do nich wspomnianą wyżej grupę małopolskich kościołów drewnianych (Binarowa, Blizne, Dębno, Haczów, Lipnica Murowana, Sękowa).

Wpis na listę UNESCO nie jest tylko jednorazowym gestem uznania dla rangi poszczególnych obiektów. Wyróżnienie to nakłada bowiem konkretne zadania na tych, których opiece podlega dane miejsce. Lista jest zresztą cały czas weryfikowana, a nad odpowiednim stanem zachowania zabytków czuwa Międzynarodowy Komitet Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego oraz jego Sekretariat.

Idea objęcia specjalną ochroną najcenniejszych zabytków nie miałaby większego sensu, gdyby nie towarzyszyło temu włączenie poszczególnych obiektów w ruch turystyczny, a więc zapewnienie upowszechniania i udostępniania chronionego piękna. Ta

---

<sup>1</sup> M. Kornecki, *Charakterystyka polskich kościołów drewnianych i ich przemian historycznych*, (w:) *Kościoły drewniane małopolski*, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie, Kraków 2000, s. 14.

<sup>2</sup> Stare Miasto w Krakowie (wpisane na listę w 1978), kopalnia soli w Wieliczce (1978) i Puszcza Białowieska (1979), starówki: w Warszawie (1980), Zamościu (1992), Toruniu (1997), zamek w Malborku (1997), zespół kalwaryjny w Kalwarii Zebrzydowskiej (1999), kościoły pokoju w Jaworze i Świdnicy (2001), Park Mużakowski (2004), Hala Stulecia we Wrocławiu (2006); charakter odrębny mają dawne hitlerowskie obozy zagłady Auschwitz i Birkenau (1979).

perspektywa wiąże się oczywiście z zagadnieniem zarządzania obiektami zabytkowymi, co w przypadku polskich zabytków sakralnych bywa sprawą problematyczną i skomplikowaną.

Dzieje się tak z wielu bardzo różnych powodów. Najważniejszym jest bez wątpienia spojrzenie na to zagadnienie przez samych gospodarzy obiektów. Bardzo wielu z nich interpretuje swoją rolę jako misję – nie tylko w wymiarze religijnym, ale również społecznym. Doskonałą egemplifikacją takiego podejścia może być wypowiedź księdza Józefa Andrzeja Nowobilskiego, konserwatora diecezjalnego i dyrektora Muzeum Archidiecezji Krakowskiej, który, zabierając głos w dyskusji na temat ratowania zabytków sakralnych, mówił między innymi: „To jest dziedzictwo wspólne, narodu i państwa. My [księża – Ł.G.] jesteśmy tylko jego depozytariuszami i stróżami”<sup>3</sup>. Nawet podróżując szlakiem kościołów z listy UNESCO, łatwo przekonać się jednak, że tak otwarta i świadoma postawa nie jest powszechna. Żeby w pełni zrozumieć złożoność opisywanego zjawiska, warto przyrzeć się konkretnemu przypadkowi. Z różnych przyczyn – o czym w dalszej części artykułu – idealnym przykładem obrazującym wielopłaszczyznowość problemu jest kościół św. Leonarda w Lipnicy Murowanej.

Jednym z najważniejszych problemów, najczęściej wskazywanym przez proboszczów zabytkowych kościołów, jest sprawa udostępniania świątyń zwiedzającym. Nie chodzi przy tym o kwestię łączenia funkcji sakralnych i turystycznych obiektu<sup>4</sup>. Przeciwnie, kościoły ciągle pełniące swe sakralne funkcje są stosunkowo łatwo dostępne dla zwiedzających. Wystarczy, po prostu, odwiedzić je w czasie (przed lub bezpośrednio po) mszy świętej. Zwykle nie ma problemu, by wówczas (zwłaszcza po eucharystii), spokojnie obejrzeć wnętrze. Niejednokrotnie spotkać można proboszczów chętnie przyjmujących w takiej sytuacji rolę przewodnika.

Większym problemem jest możliwość obejrzenia kościoła w tych porach, kiedy jest on zamknięty (niestety, plaga kradzieży, jaka dotknęła wiele świątyń, spowodowała, że większość z nich jest zamykanych, jeśli we wnętrzu nie przebywa kapłan lub osoba odpowiedzialna za kościół). Teoretycznie można poprosić proboszcza, kościelnego lub któregoś z wikarych (w większych parafiach) o otwarcie kościoła, ale ze względu na codzienny rozkład obowiązków nie zawsze jest to możliwe. Na niektórych obiektach można czasem odnaleźć informację, do kogo należy się zwrócić, aby zobaczyć wnętrze świątyni. Generalnie jednak gospodarze zabytkowych kościołów jako główny problem podają brak możliwości wyznaczenia stałych godzin, w których kościół mógłby być otwarty, gdyż wiązałoby się to z koniecznością zatrudnienia kogoś w celu opieki nad zabytkiem. Oczywiście nie jest to możliwe ze względów finansowych, wielu parafii, po prostu, nie stać na taki wydatek. Proboszczowie zwykle niechętnie podejmują się również dyskusji na temat możliwości wprowadzenia odpłatnego zwiedzania świątyni. Utrzymują, że mieliby wówczas problem z urzędem skarbowym, a koszty obsługi takiego rozwiązania wielokrotnie przekroczyłyby zyski z całego przedsięwzięcia.

---

<sup>3</sup> Podaję za: E.K. Czackowska, A. Kwiecień, *Świątynie bez euro*, „Rzeczpospolita”, 29 VIII 2006, s. 9.

<sup>4</sup> Wszelkie informacje na ten temat czerpię z moich rozmów z księżmi zarządzającymi zabytkowymi obiektami sakralnymi, przeprowadzanymi zarówno podczas wyjazdów terenowych, jak i spotkań o szerszym charakterze (okazją taką było na przykład szkolenie zorganizowane w Wygielzowie w 2005 roku przez Diecezjalne Centrum Kultury, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego).

Na tym tle wizyta w kościele św. Leonarda musi zaskakiwać. Przybywający do Lipnicy nie zastaje zatrzęsniętych na głucho drzwi świątyni, ale zaproszenie do codziennych odwiedzin. Nie ma jednak mowy o żadnej przypadkowości czy improwizacji. Zgodnie z zamieszczoną informacją kościół można zwiedzać codziennie, od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 18.00, zaś w soboty i niedziele pomiędzy 9.00 a 12.00 oraz 14.00 i 17.00. Zaskoczenie tym większe, że jeszcze w wydanym w 2005 roku przewodniku znajdujemy informację, iż kościół w Lipnicy Murowanej nie jest obecnie użytkowany, a klucze znajdują się na plebanii<sup>5</sup>. Tymczasem w tej świątyni nadal odprawianych jest kilkadziesiąt mszy świętych rocznie (m.in. popołudniowe msze niedzielne w sezonie letnim, msze ślubne, pogrzebowe itp.). Trzeba przy tym pamiętać, że jest to jeden z czterech kościołów w Lipnicy; parafialnym jest kościół św. Andrzeja Apostoła (XIV w.), ale znajduje się tu jeszcze skromny barokowy kościół bł. Szymona z Lipnicy (XVII w.) oraz filialny kościół św. Stanisława we wsi Borówna. Podróż małopolskim Szlakiem Architektury Drewnianej skłania do przekonania, że w wielu miejscach drewniany kościół znajdujący się w pobliżu nowej świątyni jest w najlepszym wypadku zaniedbany. Tymczasem znajdujemy się w miejscu, gdzie kościołów uchodzących za zabytkowe mamy trzy – wszystkie zadbane, w starannie pielęgnowanym otoczeniu. Taki stan rzeczy niejako zmusza do rozmowy z gospodarzem miejsca, księdzem proboszczem Zbigniewem Krasem<sup>6</sup>.

Wizyta w każdym z lipnickich kościołów dowodzi, że to nie tylko świetny organizator i animator lokalnego ruchu turystycznego, ale przede wszystkim człowiek w pełni świadomy wartości oddanego pod jego opiekę dziedzictwa. Udało mu się przede wszystkim przełamać – często obserwowany w wielu parafiach mających na swym terenie zabytkowy kościół – syndrom całkowitej niemocy wobec oczekiwań gości przybywających do danego miejsca w celu poznania zabytku, ale też historii miejscowości i regionu.

Dla porządku trzeba jednak przypomnieć, że Lipnica od dawna miała szczęście do pracujących tu kapłanów. Poprzedni proboszcz, wiele lat pozostający na tym stanowisku, ksiądz dziekan Stanisław Wiśniowski był nie tylko wielkim lokalnym patriotą, ale również miłośnikiem zabytków przeszłości<sup>7</sup>. Jego następca, ksiądz Kras, dodał do tych cech wspomniane już zdolności organizacyjne, świadomie wprowadzane elementy planowego zarządzania obiektem, jak również koncepcję współpracy z samorządowymi jednostkami administracji i instytucjami kultury.

Najważniejszym problemem było zorganizowanie stałego dostępu do obiektu. Jest on odwiedzany corocznie przez wielu turystów, jest bowiem zabytkiem doskonale rozpoznawalnym. Dla gości z zagranicy najważniejsza jest oczywiście obecność kościoła św. Leonarda na liście UNESCO. Dzięki temu zdarza się, że pod kościół podjeżdża autokar pełen Japończyków chcących obejrzeć jeden z najważniejszych obiektów.

<sup>5</sup> Zob. *Szlak architektury drewnianej*, Kraków 2005, s. 114.

<sup>6</sup> Wszystkie podane w niniejszym artykule informacje na temat zarządzania kościołem św. Leonarda uzyskałem podczas rozmowy z księdzem Zbigniewem Krasem 14 czerwca 2006 r. Pragnę w tym miejscu gorąco podziękować Księdzu Proboszczowi za okazaną życzliwość oraz cierpliwość dla wielu – niejednokrotnie nazbyt dociekliwych – pytań.

<sup>7</sup> Wytrwale zbierał wszelkie informacje dotyczące historii Lipnicy i jej mieszkańców. Pokłosiem tych zainteresowań było kilka publikacji książkowych, m.in. dostępny dziś w kościele św. Leonarda *Przewodnik historyczno-turystyczny – Lipnica Murowana* (Kraków 1998). Własne wydawnictwo przygotował także ksiądz Kras, wydając książeczkę poświęconą wyłącznie kościółkowi św. Leonarda.

tów zabytkowych w Polsce. Ksiądz Kras twierdzi jednak, że dla gości rodzimych, przybywających niekiedy z odległych zakątków kraju, kościół stał się rozpoznawalny dzięki licznym relacjom w mediach z wielkiej powodzi w roku 1997. Legendarna stała się już opowieść o solidarnym poświęceniu mieszkańców ratujących świątynię przed żywiołem, m.in. poprzez przywiązanie jej linami do rosnącego w pobliżu dębu. Woda, oczywiście, wdarła się do wnętrza, czyniąc wielkie szkody, ale kościół ocalał. Teraz wielu przyjeżdżających chce zobaczyć, w jakim stanie świątynia znajduje się dzisiaj. Zabytek jest wreszcie promowany dzięki wpisaniu go w obręb małopolskiego Szlaku Architektury Drewnianej, a co za tym idzie oznakowaniu dróg prowadzących do Lipnicy czy uwzględnianiu kościoła w materiałach promocyjnych przygotowywanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.

Opisane wyżej okoliczności powodują, że problem zorganizowania obsługi ruchu turystycznego w tym miejscu jest niebagatelny. Trudno byłoby dziwić się rozczarowaniu turystów przybywających w to miejsce, jeśli mogliby oglądać kościół tylko z zewnątrz, a o cennym wyposażeniu jedynie przeczytać w przewodniku. Ksiądz proboszcz stanął przed oczywistym wyzwaniem: konieczności zatrudnienia osób odpowiedzialnych za kościół, kiedy jest on otwarty, mogących służyć jako przewodnicy, zajmujących się dystrybucją pamiątek i wydawnictw poświęconych miejscowości itp. Problemem w tym przypadku są, oczywiście, pieniądze – nie sposób przecież oczekiwać od kogoś ciągłej pracy społecznej w wymiarze kilku godzin dziennie<sup>8</sup>, parafii zaś nie stać na taki wydatek.

Dzięki zaradności proboszcza problem ten rozwiązano we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego, gdzie powołano do życia program „Konserwator”, mający z jednej strony pomagać gospodarzom obiektów podobnych do lipnickiego kościoła, z drugiej zaś aktywizować bezrobotnych z regionu. Jak napisano w materiałach informacyjnych tego projektu: „Beneficjenci programu aktywizowani będą przy pracach związanych z zabezpieczaniem, utrzymaniem i odnową substancji zabytkowej na terenie województwa oraz z zapewnieniem opieki i szerszego udostępniania obiektów zabytkowych na Małopolskim Szlaku Architektury Drewnianej. W ramach komponentu »Kustosz« osoby bezrobotne będą zatrudniane przy pracach na rzecz ochrony i udostępniania zabytków sakralnych, w tym kościołów, cerkwi i kaplic, znajdujących się na Szlaku Architektury Drewnianej. Program realizowany będzie w oparciu o środki Funduszu Pracy pozostające w dyspozycji samorządu województwa na rok 2005”<sup>9</sup>.

Lektura tej krótkiej informacji może rodzić pytanie, dlaczego tak niewielu proboszczów sięga po tego typu możliwości. Okazuje się jednak, że sprawa aktywizowania księży do współpracy z instytucjami i organizacjami pozakościelnymi jest niezwykle trudna. Składa się na to wiele przyczyn, m.in. przekonanie o konieczności pokonania niezwykle skomplikowanych procedur formalnych, brak zaufania do osób „z zewnątrz” (szczególnie widoczny u starszych księży, zwłaszcza po fali włamań do ko-

---

<sup>8</sup> Warto w tym miejscu dodać, że od dwóch lat funkcję społecznego przewodnika po świątyni (od wczesnej wiosny do późnej jesieni, w soboty i niedziele) pełni Leszek Sztremer – emerytowany inżynier górnictwa, lipniczanin z wyboru. Przewodniczkami oprowadzającymi w sezonie zainteresowanych po całej Lipnicy są Beata Sowa (kierownik gminnej biblioteki) oraz Aniela Gromala (instruktor w gminnym domu kultury).

<sup>9</sup> *Konserwator – Program czasowego zatrudnienia osób długotrwale bezrobotnych zagrożonych wykluczeniem społecznym przy pracach związanych z zachowaniem i rewitalizacją substancji zabytkowej oraz ochroną krajobrazu kulturowego na terenie województwa małopolskiego*, Kraków 2005, s. 3–4.

ściołów w ostatnich latach), brak czasu wobec licznych obowiązków czy po prostu zwykła niechęć i brak zainteresowania (niestety, takie postawy również się zdarzają).

Faktem jest, że stworzony program jest tylko ofertą dla zainteresowanych, i to od ich postawy zależy, czy otrzymają pieniądze na określony cel. Księdzu Krasowi pierwszy wniosek o udział w programie odrzucono, kolejny jednak został przyjęty i dziś w ramach programu zatrudnionych jest w parafii aż sześć osób: dwie pracują jako przewodniczki w kościele św. Leonarda, cztery zaś wykonują prace remontowo-porządkowe w całej parafii.

Udało się również przezwyciężyć mityczny problem formalnego uregulowania odwiedzin zorganizowanych grup turystycznych. Jeśli tylko turyści życzą sobie faktury za zorganizowanie wizyty z udziałem przewodnika, bez problemu ją otrzymają. Odwiedzający kościół indywidualnie pozostawiają w skarbonce zwyczajowy datek. Ksiądz nie obawia się księgowania wpływających pieniędzy, a pomaga mu w tym Urząd Gminy zapewniający w najtrudniejszych kwestiach obsługę prawno-księgową. To właśnie gmina jest najważniejszym partnerem parafii w codziennej trosce o główny zabytek w miejscowości. Choć – jak mówi ksiądz – sporadycznie zdarzają się sytuacje, w których można liczyć również na pomoc starosty powiatu. Stało się tak, kiedy instalowano oświetlenie (3 XI 2005) umożliwiające nocną iluminację kościoła.

Oczywiście największe koszty generuje bieżące utrzymanie kościoła i obowiązek łóżenia na nie spada na barki parafii. Opłaca ona zarówno ubezpieczenie świątyni, jak i usługi firmy ochroniarskiej (o najbardziej oczywistych wydatkach – świece, porządkowanie otoczenia – nie wspominając).

Tymczasem nakłady na utrzymanie bieżące absolutnie nie wystarczą na zachowanie zabytku w dobrym stanie. Najpilniejszą inwestycją byłby systematycznie prowadzony program walki z kołatkiem domowym – groźnym szkodnikiem systematycznie niszczącym drewnianą substancję kościoła.

W najbliższym czasie zostanie jednak zrealizowany inny projekt – z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki kościół zostanie wyposażony w nowoczesną instalację przeciwpożarową. Jak wiadomo, bierne systemy alarmowe, których działanie oparte jest na przykład na działaniu czujników dymowych, nie mają znaczenia dla generalnego zwiększenia bezpieczeństwa zabytków drewnianych. Sygnał o zagrożeniu jest bowiem emitowany zbyt późno, kiedy ogień pojawia się już we wnętrzu, a to oznacza minimalne szanse na uratowanie obiektu. Montowany właśnie system ma natomiast uchronić kościół przed możliwością ogarnięcia go przez ogień od zewnątrz. Będzie to aktywna instalacja, która w razie pojawiającego się zagrożenia będzie produkowała mgłę wodną ogarniającą ściany i dach świątyni.

Być może wówczas, kiedy kościół będzie tak wszechstronnie chroniony, uda się doprowadzić do powrotu z muzealnego depozytu najcenniejszego elementu wyposażenia – gotyckich ołtarzy tryptykowych<sup>10</sup>. Choć taka wizja wywołuje rozmarzony uśmiech na twarzy Księdza Proboszcza, nie podjął on tego tematu, konkludując jedynie: „Wszystko w rękach Boga”.

---

<sup>10</sup> Lipnickie ołtarze tryptykowe zaliczane są do wybitnych dzieł cechowego malarstwa małopolskiego. Największy z nich, środkowy, powstał ok. 1500 roku i poświęcony jest patronowi kościółka – św. Leonardowi. Pozostałe to tryptyk Adoracji Dzieciątka (ok. 1575) oraz św. Mikołaj obdarowujący ubogie panny (1520–1525). Zostały one zrabowane w lipcu 1992 roku, a po odzyskaniu i długiej renowacji znalazły się jako depozyt w tarnowskim Muzeum Diecezjalnym. Dziś we wnętrzu kościoła św. Leonarda eksponowane są jedynie ich kopie.